



Ks. bp Jerzy Kasabucki, będący biskupem pomocniczym Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej, poprowadził w Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie dwie tury rekolekcji dla kapłanów naszej Diecezji. O tym, jak być dobrym księdzem w dzisiejszych czasach, o mocnej wierze w trudnych sytuacjach oraz o działaniu sekt na Białorusi z Jego Ekscelencją rozmawiał ks. Paweł Sołobuda. - **Ekscelencja wraca do seminarium już jako biskup. Jakie są wrażenia i uczucia przy odwiedzaniu swojej Szkoły Chrystusowej w pełni kapłaństwa?**

- Już nie po raz pierwszy przyjeżdżam do seminarium jako biskup - wiosną prowadziłem dzień skupienia dla seminarzystów. Oczywiście, ta rola jest dosyć niezwykła dla mnie, doświadczam innych wrażeń. Przypominają mi się lata seminaryjne: jak siedziało w kaplicy, jak się tutaj mieszało, jak się chodziło po korytarzach, więc oczywiście odczuwam pewną nostalgię. Zawsze odwiedzam seminarium z wielką wdzięcznością dla wychowawców i wykładowców, którzy poświęcali bardzo dużo czasu, by okres formacji był rzeczywiście przygotowaniem się do kapłaństwa. Dopiero teraz uświadamiam sobie, ile energii, ile sił trzeba było poświęcić dla nas, seminarzystów, abyśmy mogli zostać kapłanami; ile trudu, ile czasami nerwów kosztowało wykładowców nasze kapłaństwo. Zawsze staram się modlić za tych wszystkich ludzi, których spotykam na swojej drodze życiowej. † Ten dom seminaryjny był i jest nadal prawdziwą szkołą Chrystusa, o tym świadczą klerycy, ich służba, ich pragnienie. Kiedyś kardynał Kazimierz Świątek powiedział: „Razem z wami młodymi ja również czuję się młodo”. Tutaj, w seminarium, człowiek staje się o parędziesiąt lat młodszy i znów znajduje się w tej atmosferze, w której kiedyś spędził pięć lat swojego życia. Zawsze mile wspominam ten czas i jestem wdzięczny tej szkole Chrystusowej za to wszystko, co później spotkało mnie w życiu.

- **Jakie były najważniejsze myśli podczas rekolekcji dla kapłanów, którymi Biskup się podzielił?**

- Rekolekcje to czas pewnej pracy człowieka nad sobą, czas szczególnego spotkania z

Bogiem. Nie odkryłem podczas tych rekolekcji nic nowego, tylko starałem się odpowiedzieć pewne pytania, na które warto odpowiedzieć w swoim sercu, samemu sobie, m. in. pytanie: Jakim jestem kapłanem? Podczas rekolekcji zwracaliśmy uwagę na pewne niebezpieczeństwa w życiu duchowym kapłana, z którymi może się spotkać. Kapłan musi przez całe swe życie służyć zgodnie z tym powołaniem, które otrzymał od Pana Boga, a to służenie wymaga wielkiego wysiłku.

Głównym celem rekolekcji było przeżycie szczególnego spotkania z Jezusem Chrystusem. Każde rekolekcje, które odprawiamy co roku, dają nam pewien impuls, dzięki temu wiemy, nad czym trzeba popracować, co trzeba zmienić, na co trzeba zwrócić uwagę. Bez takiej pracy nad sobą, zastanowienia się, bez chwili wyciszenia nieść tę służbę będzie dość trudno. Myślę, że rekolekcje, podczas których mamy możliwość więcej się modlić, częściej się spotykać, budować wspólnotę kapłańską, wydają swój owoc.

- O czym warto dzisiaj pamiętać słudze ołtarza, aby być dobrym księdzem?

Trzeba przede wszystkim pamiętać, że kapłaństwo jest darem Bożym. Bóg nas powołał do tej służby. W pewnym momencie swojego życia powiedzieliśmy Jemu „tak”, poszliśmy za Nim, przyjęliśmy Sakrament kapłaństwa i warto pamiętać o tym, kto nas powołał, o Jezusie Chrystusie, który jest źródłem naszej siły, źródłem tego wszystkiego, co robimy. Aby być dobrym księdzem, trzeba być człowiekiem modlitwy, bo właśnie modlitwa daje nam bardzo dużo siły, natchnienia. Z drugiej strony, żeby być dobrym księdzem, trzeba być samym sobą, ale pracować nad tym, żeby to bycie sobą było w nas udoskonalaniem siebie. Trzeba pamiętać, że zostaliśmy posłani przez Jezusa Chrystusa do ludzi, ale nic co ludzkie nie jest nam obce, więc musimy wczuwać się w problemy współczesnego człowieka, nie być gdzieś poza, nie mieć dystansu do ludzi. Każdy z nas otrzymuje od Boga dary, charyzmaty, które się różnią, ale jeżeli każdy będzie sumiennie z nich korzystał, będzie podtrzymywał swoją łączność z Chrystusem, to na pewno Królestwo niebieskie będzie dla nas otwarte. Dobrze wiemy, że człowiek, który wchodzi do Królestwa niebieskiego, nie wchodzi tam sam, ale zawsze pociąga za sobą tych, którzy wchodzi tam dzięki niemu.

□ - Ksiądz Biskup często bywa na Mohylewsczyźnie, mieszka w Mińsku, zna też Grodzieńszczyznę. Jaka jest wiara ludzi na Białorusi?

- Wiara jest darem Bożym, który nie jest możliwy bez udziału człowieka. Mieszkańcy naszego kraju są otwarci na Boga, z tym, że może różnią się wschodnia i zachodnia części Białorusi: na zachodzie ludzie lepiej zachowali wiarę, na wschodzie zaś walka z Kościołem zaczęła się o wiele wcześniej, dlatego też tam dość skomplikowany jest proces powrotu. Na terenach wschodnich, szczególnie na Mohylewsczyźnie, nie ma zbyt dużo ludzi w świątyniach, choć trzeba powiedzieć, że przychodzą, wracają, szukają Boga. I to jest bardzo piękna rzecz, bo zadaniem Kościoła było krzewienie wiary, pomoc człowiekowi w znalezieniu Chrystusa w swoim życiu, znalezieniu drogi do Boga.

□□ - Patrząc w przyszłość, jak Ksiądz Biskup sądzi, czego nam jeszcze brakuje? Na co powinien zwrócić uwagę Kościół?

- Wiadomo, że przed Kościołem stoją pewne wezwania. Weszliśmy w XXI wiek i Kościół, jak i całe społeczeństwo, nie stoi na miejscu. Jego zadaniem zawsze i wszędzie było głoszenie Chrystusa, tworzenie wspólnoty ludzi, którzy wierzą w Niego i dążą ku jednemu celowi, którym jest zbawienie, czyli zjednoczenie z Chrystusem w Królestwie niebieskim. Musimy zwracać

uwagę na formy swojej działalności, na to, co przemawia do serca człowieka, ponieważ czasy się zmieniają, a razem z nimi i potrzeby człowieka. Warto nieść Słowo Boże przez środki masowego przekazu, bo współczesne technologie idą naprzód szybciej, niż zdążymy o tym pomyśleć, i Kościół też może to wykorzystać do niesienia Słowa Bożego. Musimy również zwrócić szczególną uwagę na pracę z młodym pokoleniem, z dziećmi. Mamy dobrze zorganizowaną katechizację, jednak z czasem zapominamy, że ludzie dorośli, którzy nie mieli w dzieciństwie porządnej katechezy, też chcieliby o wielu rzeczach wiedzieć. Dlatego warto organizować katechezy dla dorosłych, różnego rodzaju spotkania. Bardzo dużą i ważną rolę odgrywają ruchy rodzinne: są to spotkania małżeńskie, ruch „Notre Dame” i in. Pomagają ludziom z różnych zakątków kraju być razem, spotykać się, wymieniać się doświadczeniem, co zbliża ludzi: przyjaźnią się, mają wspólny cel, razem kochają Chrystusa, mają wspólne tematy, wspólną wiarę.

□ - W herbie Księdza Biskupa są słowa „manere in Christo” (trwać w Chrystusie). Co powinni robić współcześni chrześcijanie, aby pozostać w dzisiejszych czasach wiernymi Chrystusowi?

- Tylko trwanie w Chrystusie wydaje potrzebny owoc: wiary, cnoty, dążenia do doskonałości, zbawienia - dlatego wybrałem właśnie te słowa na hasło. Współczesny Chrześcijanin powinien również pamiętać, że bez Chrystusa człowiek jest samotny, a z Chrystusem otwiera się na przyjęcie wielorakich Bożych darów i łask. Współczesny chrześcijanin, mimo że ma dużo zajęć, że jego życie czasem wygląda jak całodobowy bieg, zawsze powinien znaleźć czas na modlitwę, na rozmowę z Chrystusem. Jeśli brakuje tego czasu, to potem człowiekowi zabraknie siły. Dzisiaj widzimy - mówią też o tym psycholodzy - że ludzie często zapadają na depresję czy inne choroby psychiczne, bo człowiek nie jest w stanie rozliczyć swoje siły. Jednak z Chrystusem zupełnie inaczej na to patrzymy. Kiedy zapytano Chrystusa, które z przykazań jest ważniejsze, On odpowiedział, że jest to miłość do Boga i miłość do bliźniego, człowiek powinien pragnąć rozwijać w sobie te cnoty, doskonalić swoją miłość do Boga, szukać Jego, poznawać. W dzisiejszych czasach trudno zdobyć się na czytanie przynajmniej w ciągu kilku minut lektury religijnej, która pomoże poznać pewne prawdy. Warto jednak poświęcić temu swój czas, ponieważ jeżeli chcę miłować Boga, to chcę Go poznawać, spotykać się z Nim w Sakramentach świętych, jak również starać się praktykować miłość do bliźniego – te rzeczy zawsze będą aktualne. Wtedy będziemy trwać w Chrystusie, On będzie źródłem łask, siły, natchnienia, wszystkiego, czego potrzebujemy.

□ - Dzisiaj często mówi się o sektach. Ekscelecja dużo czasu jako teolog poświęcał temu zagadnieniu. Jakie zagrożenia dzisiaj niosą sekty?

- Sekta to grupa ludzi, którzy odchodzą od pewnej ortodoksji kościelnej, głosząc swoje własne poglądy, mają pewną ideologię, wiarę, która różni się od tradycyjnych religii. Założycielami sekt są ludzie, którzy mają pewne interesy. Człowiek, który trafia do sekty, traci związek z rzeczywistością - i to jest najpoważniejszy problem. Sekta zawsze chce podporządkować człowieka swoim ideałom, swojemu guru, który stoi na czele.

Człowiek, przebywając w takiej grupie, może utracić hierarchię wartości, będzie mu trudno wrócić do normalnego życia w społeczeństwie. Czasami w sektach człowiekowi nawiązuje się ideały, które może w ogóle nie są zgodne z naszą mentalnością i światopoglądem. Na przykład tak zwane neorientalne sekty, które mają za podstawę pewne religie Wschodu, niosą ze sobą światopogląd, który różni się od naszego tradycyjnego poglądu na życie, rodzinę, wartości.

Akceptując te wartości, człowiek nie może dać rady z samym sobą, następuje pewny rozłam wewnętrzny, gdyż widzi wokół siebie jedno, a każą mu patrzeć na świat z innej strony, inaczej go odbierać. Zdarzają się też choroby psychiczne, wybrnąć z których człowiekowi może pomóc tylko psychiatra. Czasami sekty mają także skryty charakter satanistyczny, co jest jeszcze bardziej niebezpieczne. Najpierw wywołują zachwyt i zainteresowanie, ale ta ciekawość później ma straszne skutki - aby się uwolnić, człowiek będzie potrzebował pomocy egzorcysty. Warto zaznaczyć, że na Białorusi sekt nie jest zbyt dużo, gdyż nie mają gleby do szerzenia się.

- Wasza Ekscelencjo, co można poradzić ludziom, których najbliżsi trafili do sekt?

- Kiedy człowiek trafia do sekty, jego zachowanie zaczyna przybierać aspołeczny charakter: człowiek separuje się od rodziny, trzyma się na uboczu, staje się agresywny w stosunku do ludzi, którzy mają inne poglądy. Rodzina powinna taką osobę wesprzeć, pokazać, że ją kocha, że stosunek do niej jest mimo wszystko dobry. Za taką osobę trzeba się także dużo modlić, bo właśnie modlitwa pomoże zrozumieć, co się dzieje, kto kim jest. Trzeba się dowiedzieć, z kim się przyjaźni ten człowiek, zwrócić się do kapłana, omówić powstały problem, póki uzależniony nie opuścił domu.

- W jaki sposób Kościół powinien walczyć z sektami?

- Powinien przede wszystkim pełnić swoją funkcję głoszenia Słowa Bożego, powinien stać się tym miejscem, w którym człowiek spotyka się z Bogiem. Jeżeli duszpasterstwo jest na dobrym poziomie, jeżeli człowiek, który przychodzi do kościoła rzeczywiście potrafi się spotkać z Chrystusem, słyszy Słowo Boże, odczuwa dobry stosunek do siebie, jeżeli kapłan nie jest obojętny na jego problemy, zawsze wysłucha i da pewne rady, to rzeczywiście Kościół spełnia swoje funkcje. Walczyć z sektami trzeba, ale przecież nie weźmiemy broni do rąk. Kościół powinien informować ludzi. Jeśli w jakiejś miejscowości pojawiły się osoby, które na przykład tworzą grupę sportową do zajęcia jogą, to ksiądz powinien zareagować, bo joga jako ćwiczenia fizyczne nie istnieje, jest to część pewnego wychowania religijnego. Dlatego kapłan powinien ostrzegać ludzi i modlić się, żeby to nie spowodowało odejścia ludzi z parafii.

- Co Ekscelencja chciałby przekazać naszym Czytelnikom?

- Chciałbym przede wszystkim życzyć Chrystusowego błogosławieństwa dla każdego człowieka. Gdy spotykamy się z Chrystusem, gdy On nam błogosławi, w naszej duszy, w naszym sercu pozostaje wielki ślad. Życzę, żeby się nie odwracali od Chrystusa, nie zapominali o modlitwie, która otwiera przed nami wiele możliwości, nie zapominali o obowiązkach chrześcijańskich. Ostatnio zauważamy, że ludziom brakuje czasu nawet w niedzielę, żeby przyjść na Mszę św., człowiek zawsze znajduje sobie usprawiedliwienia. Życzę, żeby wierni nie szukali usprawiedliwienia, lecz możliwości trwać w Chrystusie, byli Jego przyjaciółmi, nie zapominali, że On jest w naszym życiu, patrzy na nas, a my na Niego.

□ - **Dziękuję za rozmowę!**